

Antoni Rybczyński

Ukraina - Blżej Moskwy niż Brukseli



(foto. PAP/EPA Sergiej Dolzenko)

Wiktor Janukowycz zwiódł Zachód. Wolny handel i stowarzyszenie z UE składa na ołtarzu ambicji swojego obozu politycznego. Celem Partii Regionów jest zaś totalna władza na Ukrainie. Chce wyeliminować Julię Tymoszenko z najbliższych wyborów i przykręca śrubę opozycji. To ważniejsze niż straty wizerunkowe na Zachodzie.

W czasie procesu Julii Tymoszenko Wiktor Janukowycz robił w tej sprawie złudzenia Zachodowi. Władze w Kijowie podkreślały, jak bardzo zależy im na zbliżeniu z UE, zapewniały, że znajdzie się zadowolające obie strony rozwiązanie w sprawie liderki opozycji. Potem był jednak dla niej wyrok siedmiu lat więzienia, sprzeciw Partii Regionów ws. zmiany prawa uwalniającej Tymoszenko od zarzutów, wszczęcie nowego śledztwa przeciwko niej. Teraz Janukowycz odrzuca naciski ze strony państw Zachodu w obronie byłej premier. Nie wyklucza odłożenia zawarcia umowy stowarzyszeniowej z UE, podkreślając w wypowiedzi dla mediów zachodnich, że „Ukraina jest niepodległym państwem i nie można jej stawiać warunków”. Twierdzi, że sądownictwo jest niezawisłe, więc ma związane ręce. Choć jest wręcz przeciwnie – co właśnie sprawa Tymoszenko potwierdziła.

Koniec iluzji

Skazanie przywódczyni ukraińskiej opozycji potępiła większość deputowanych do Parlamentu Europejskiego, a niektóre z państw UE, w tym Niemcy, Francja i Szwecja, zaapelowały, by podpisanie i ratyfikację umów stowarzyszeniowej i handlowej uzależnić od poprawy sytuacji politycznej na Ukrainie.

Bruksela odłożyła na nieokreślony czas planowaną na 20 października wizytę prezydenta Ukrainy. Szczególne powody do niezadowolenia może mieć Catherine Ashton. 10 października zagroziła zamrożeniem rozmów o stowarzyszeniu z Ukrainą w związku z procesem Tymoszenko. 11 października sąd skazał b. premier, ale Janukowycz zapewnił, że „to nie ostateczny wyrok”. Więc 12 października Ashton powiedziała w Parlamencie Europejskim, że mimo wszystko Unia powinna kontynuować rozmowy z Kijowem.

Nazajutrz SBU ogłosiła, że wszczęła przeciwko Tymoszenko kolejne śledztwo. Zarzuca jej, że kiedy w latach 90. była prezesem korporacji JESU, działając w porozumieniu z ówczesnym premierem Łazarenką, doprowadziła do obciążenia budżetu państwa spłatą długu JESU w wysokości 405,5 mln dolarów wobec ministerstwa obrony Rosji. Sprawa jest ewidentnie przedawniona.

Im bardziej pogarszają się relacje z Unią, tym cieplej na linii Kijów – Moskwa. Najpierw Putin dziwił się, za co skazano Tymoszenko („przecież sama niczego nie podpisywała”). Ale już jakiś czas później Miedwiediew powiedział w Doniecku, że skazanie przywódczyni ukraińskiej opozycji jest „wewnętrzną sprawą Ukrainy”. Podczas rozmów z Janukowyczem prezydent Rosji wezwał do bliższej współpracy obu krajów.

Strategia 2015

Celem strategicznym Partii Regionów jest zapewnienie reelekcji Janukowyczowi w 2015 r. Dlatego tak ważne jest zdecydowane zwycięstwo w wyborach parlamentarnych za rok. Donieccy nie

chcą mieć Tymoszenko w Radzie Najwyższej. Nadal pozostaje ona najważniejszym liderem opozycji i jest traktowana jako główne zagrożenie dla obecnych rządów (szef frakcji parlamentarnej PRU w dniu skazania Tymoszenko powiedział, że jego partia nie ma już konkurentów w kraju). Według ukraińskiego kodeksu wyborczego osoba skazana prawomocnym wyrokiem traci bierne prawo wyborcze. Do przyjęcia jest także „wariant minimum” – uwolnienia Tymoszenko po uprzednim uznaniu jej winy przez sąd, co podważa jej polityczną reputację.

Partia Regionów rozpoczęła już operację „wybory 2012”. Z jednej strony zmienia ordynację wyborczą, z drugiej osłabia, rozbija i wchłania partie opozycji. PRU forsuje przepisy, które mają dać jej jeśli nie konstytucyjną, to przynajmniej zwykłą większość w parlamencie. Przewidywany zakaz startu w wyborach bloków jest skierowany przeciwko Blokowi Julii Tymoszenko (BJuT). Usunięcie prawa głosowania „przeciwko wszystkim” zmniejszy frekwencję o tych, którzy na ogół są przeciwko władzy. Podniesienie progu wyborczego z 3 do 5 proc. będzie sprzyjać kolejnym przejściom małych partii do Partii Regionów i, w konsekwencji, konsolidacji partii władzy. Przesądzono już wejście do PRU ugrupowania wicepremiera Serhija Tyhypki, „czarnego konia” ostatnich wyborów prezydenckich. Na terenach zdominowanych przez ludność rosyjskojęzyczną na południu i wschodzie Ukrainy jedynym rywalem dla PRU będą komuniści, i tak tradycyjni sojusznicy.

W kolejce do wejścia w szeregi „partii władzy” już stoją mniejsze ugrupowania – spikera Rady Najwyższej Wołodymyra Łytwyna oraz byłego bliskiego współpracownika Juszczenki, Wiktora Bałohy. Chodzą słuchy, że „donieccy” myślą nawet o „przejęciu” partii Tymoszenko – Batkiwyszczyny (główniej partii BJuT). Siedzącą w więzieniu b. premier zastąpić miałaby deputowana z Łużańska, Natalia Korolewska.

Póki co kolejni deputowani BJuT przechodzą do innych partii. Ugrupowanie Tymoszenko traci też zaplecze biznesowe. Na przykład Taniel Wasadze, szef największego dealera samochodowego w kraju Ukrawto, który dostał się do parlamentu z listy BJuT, przeszedł ostatnio do PRU. Co gorsza, sondaże pokazują, że wbrew nadziejom Tymoszenko po jej aresztowaniu popularność BJuT wcale nie rośnie.

Główną siłę opozycji zaczyna już doganiać Front Zmian Arsenija Jaceniuka. Jaceniuk wybrał opozycję, ale też odrzucił propozycję połączenia się z BJuT. Teraz korzysta na kłopotach byłej premier. Ugrupowanie Jaceniuka ma zająć miejsce „konstruktywnej opozycji” wobec PRU.

Realizacja tych wszystkich zamierzeń przez partię rządzącą sprawić może, że za rok, po wyborach parlamentarnych, PRU będzie miała przytłaczającą większość. Do tego „młodszy” partnera – komunistów – oraz konstruktywną opozycję w postaci Frontu Zmian. A prawdziwi konkurenci będą wciąż siedzieli za kratami.